

Nowiny Raciborskie.

Pycha i samolubstwo narodowe.

Redaktor pewnego wielkiego wydawnictwa angielskiego zwrócił się do redaktora również słynnego pisma francuskiego, na wiskiem Brunetier'a, z zapytaniem: „Dla czego w wojnie Anglików z Burami publiczność we Francji tak jednomyślnie stanęła po stronie Burów?”

Odpowiedź Brunetier'a da się streszczyć w sposób następujący: Anglicy są bardzo pewni siebie i bardzo z siebie zadowoleni, uważają się za rasę najwyższą i za naród od innych doskonalszych. Ludzie, mający o sobie takie przeświadczenie, są dla wszystkich nieznośni; toż samo stosuje się do narodów. Puchaawsze drażni i budzi niechęć, która czeka tylko sposobności, aby jaskrawo wystąpić. Sposobność dala wojna. Zasady ani przyczyny słusznej do wojny nie było. Anglicy jedynie w skutek ufaństwa w swoje siły chwycili Burów za gardło, aby im wydrzeć ziemię; ponieważ zas wypadało jakokolwiek usprawiedliwić swe postępowanie, więc się powołali na wyższość swojej cywilizacji. Tymczasem — powiada Brunetier — wyższa cywilizacja może nakładać na szczęśliwsze narody jakieś obowiązki; ale praw nie daje nigdy nikomu żadnych.”

Warszawska gazeta „Kuryer Polski” nawiązuje do powyższej odpowiedzi wiele trafiących spostrzeżeń. Słusne i rozumne — mówi — są wywody Brunetier'a. Dodać jednak trzeba, że stosują się one nie tylko do Anglików. Jeżeli przejrzmy dzieje świata całego, we wszystkich wiekach, nie zdolamy odnaleźć ani jednego państwa, ani jednego narodu, któreby potrafiły zachować skromność w powodzeniu. Pochop do uważania się za lepszych i wyższych jest całkiem powszechny, tkwi w naturze ulomnego człowieka. I to jest jedna z najgłówniejszych przyczyn upadku. Wszystkie wielkie mocarstwa przeszłości zaczęły chylić się do ruiny w tym właśnie momencie, kiedy tryumfy zwrócili im głowę, wpoily przekonanie o wyjątkowych cnotach, o wy-

jatkowej sile. Najlepszym przykładem tego jest własna ojczyzna Brunetier'a. Cóż innego było przyczyną klęski Francji w latach 1870/71 jak nie przecenienie własnych zdolności i wynikające z tą koniecznie zaślepienie? Przed Sedanem każdy myślał i mówił o sobie jako o największym z narodów ziemi. Klęskę poniosła Francja nie tylko na polach bitew. Byli przekonani Francuzi o niższości Niemiec i dla tego, głównie dla tego, pozwolili się wyprzedzić Niemcom na bardzo wielu polach pracy.

Bywa i gorzej. Zdarzają się narody pewne siebie w niepowodzeniu, mające siebie za naród wybrany nawet po klęskach i wśród klęsek. To jest bowiem nieszczęście największe z nieszczęści społecznych i politycznych.

Sama tylko skromność dać może narodom (zarówno jak jednostkom) sąd troszy o sobie i o innych, dać może myśl przenikliwą i popęd do nieustannej pracy. Skromność jest jednym środkiem, broniącym od rozkładu, od zgnilizny. Ale też jest ona jak kwiat delikatny, — wiedzie i ginie za pierwszym tchniem bogactwa i potęgi.

„Wyższa cywilizacja nie daje żadnych praw!” — powiada Brunetier. Szczególniej zaś nie daje praw do nękania i krzywdzenia bliźnich. Gdyby prawa ta, tak prosta i oczywista, znana była i ustaniona w Europie całej, gdyby jej uczyono w szkołach, gdyby ja wypisywano na parlamentach, na giełdach, stowem, gdyby miały nasycić umysły i serca ludzkie, ileżby oszczędzone krwi i lez, o ile mniej grzechów i plam cieżyłyby na rodzaju człowieczym!

I znowu nie tylko Niemców, nie tylko ich komisye kolonizacyjne, ich stowarzyszenia tąpielskie mieć należy na myśli. I inne narody skłonne są do upadku, do czynów, za które całą rasę białej wstydić się wypadło.

Zdążyłoby się, że Belgowie to naród dobry, szlachetny, ludzki. W pamięci naszej nie utkwiła żadna opowieść history o ich okrucieństwie. Aż oto objęli w posiadanie ziemie afrykańskiego państwa Kongo i dopu-

szcząją się tam nadużyć nielepszych od tych strasznych barbarzyństw, jakich się Hiszpanie dopuszczały przed wiekami w Ameryce. Krew krzepnie ze zgrozy, gdy się czyta zajścia, o których była mowa w parlamencie belgijskim. Nie tylko zabijają Kafrów przy każdej sposobności, ale ich katują w sposób wyszukany. Nie tylko palą ich nadzieję chatupy, ale braciom dają broń do ręki przeciwko braciom, ale do mordu zachęcają, pozwalając na ludzerstwo!

Tak się dzieje dzisiaj. Zdrożność jest hantyzm, hantą i grzechem jest napaść Anglików na Burów, ale to wszystko szczegóły, to pojedyncze wypadki ogólnego nieszczęsnego stanu stosunków między narodami. Francuz widzi występkę Anglika, ale swoje także postępowanie tiomacy tem sami eo Anglik względami: koniecznością państwową lub wyższością cywilizacyjną. Nikt własnego sumienia nie roztarża, we własną pierś się nie bije!

„W życiu wewnętrznym każdego narodu kwitnie i czci doznaje poświęcenie dla bliźnich, rośnie miłoś, panuje prawo. — Po za granicami tego życia rządzi wszędzie wszechśladnie umysłami i uczuciami okrutne samolubstwo. W nie też godzić trzeba, je tępić. Na nic nie nie zda narzekanie i uraganie w wypadkach pojedynczych, dopóki nie zatrzymuje w życiu politycznym świata nowa zasada, dopóki nie wcieli się myśl pokoju”.

Cd. tam słychać w świecie.

Niemcy. Sejm pruski odbędzie swoje przyszłe posiedzenie prawdopodobnie we Wtorek 15 Maja.

— Wedle nowego spisu petycyj przedanych parlamentowi wynosi ich liczba 30,000. Z tych 29 000 dotyczy petycyj o przyjęcie ustawy o marynarce.

— Na upiększenie Berlina w celu przyjęcia cesarza austriackiego wydano nie 50 000 mr., które rada miejska uchwaliła, ale 98 000 m.

— Domy towarowe w Berlinie, może ze

ciążą i runął z trzaskiem w jezioro podziemne. Plusk wody świadczył, iż fale znajdują się w pobliżu. To, co podejrzewałem tylko, stało się faktem. Ignacy mnie podszedł właściwie, nie ja jego. To on teraz naciąał na mnie.

Przyznaję, że pierwszą myśl moją było uciec, lecz szaleńiec mógł mnie właśnie podczas ucieczki pochwycić. Zresztą, dokąd było uciekać, kiedy czarna noc panowała dookoła. Postanowilem więc czekać i schwytać szaleńca, zanim zdziała użyć broni. Galeryja miała trzy stopy wysokości; grunt był śleki, mlekkie, wilgotny, ściany nierówne, ostre. Cofałem się, będąc w pogotowiu do obrony.

Szaleńiec wciąż się zbliżał. Musiałem się cofać z jak największą ostrożnością. Nic tymczasem nie przerwało okropnej ciszy.

Ignacy niewidzialny czynił na mnie wrażenie myśliwego, ścigającego zwierzyne. Zważał mnie, — i w tej chwili padł strzał z jego rewolweru.

Blada, szczupła postać Wałęckiego i wycolowana ku mnie lufa rewolweru zarysowała się w świetle strzału przed moim wzrokiem. Kula utkwiła w ścianie tuż pod moją prawą pachą, ocierając ją trochę.

Przysiąła mi myśl odpowiedzenia kulą za kulę. Po chwili jednak rzuciłem się ku niemu, chcąc go dostać w swą rękę, zanim zdziała strzelić po raz drugi.

Pojedynek w kopalni węgla.

(Ciąg dalszy.)

Pierwsze wrażenie, jakiego doznałem, było nadzwyczaj silne, ale szybko przyszedłem do siebie. Trzeba było myśleć o obronie.

Rzut oka na zegarek przekonał mnie, iż mam tylko cztery minuty czasu. Zdmuchnałem świecę i palcami knot żarzący się ścisnął. Następnie świecznik ze świecą włożyłem do kieszeni.

— Może się jeszcze przydać, — pomyślałem.

W strasznem tem położeniu przyszło mi do głowy, aby się rzucić na Ignacego i rozbroić go, — ubewidniłbym go szybko, gdyż byłem silniejszym od Wałęckiego. Musiałem jednak wszystko robić ostrożnie, aby nie wzbudzić podejrzeń. Należało go wziąć podstępem, — to rzecz jasna.

Ale, gdy chciłem posunąć się nieco, poczułem całą trudność położenia. Czekały mnie dwie drogi: w góry i w dół; dalej galeria łamała się pod kątem prostem z jednej i z drugiej strony. Przypomniałem sobie dokładnie plan ganków. W których tedy należało udać się stronę? Czy Ignacy poszedł tu, czy tam?

Z zapartym odechem wsłuchiwałem się w

ciszę, która przerywał szmer spadającej z dźwigni góry wody. W dole widocznie znajdował się staw podziemny. Nagle rozległ się głos Ignacego:

— Jest obecnie wpół do jedenastej. Widzę, żeś także zgasił świecę: w ten sposób walczymy w warunkach równych. Mamy widoki zupełnie równe. Nie potrzebuję przypominać ci, abyś się misł na bacznosci. Mówię ci tylko, że rozprawa między nami musi się skończyć twoją śmiercią: muszę poświęcić twoje życie dla mego honoru.

Głos zdawał się dochodzić z pobliża. Na pierwszy dźwięk posunąłem się o krok naprzód, o ile możliwości nie czynią żadnego szelestu. Głos dochodził mnie, jak jakiś ognik błędny, jeżeli się tak o dźwięku wyrazić można.

Ignacy odgadł przecie moje poruszenie i widoczołco cofnął się tak, iż odległość między nami pozostała taka sama. Komora, w której się znajdowaliśmy, była bardzo akustyczna, bo echo głosu rozbrzmiewało dookoła.

Wyciągałem przed siebie ręce i szedłem z wyprężonymi muskutami. Pulsa był we mnie jak miotem. Zatrzymałem się nadstuwając... Cisza absolutna otaczała mnie zewsząd. Ale ucho moje stało się nadzwyczaj wrażliwe i chwytalo najlepszy szelest. Zdawało mi się, iż moja skóra odczuwa oddech ciepli szaleńca.

Wtem, tuż przedemną, odiem skały ode-

zemny, że ich czekają nowe wielkie podatki, nie iluminowały podczas pobytu cesarza austriackiego w Berlinie, chociaż przy każdej zresztą sposobności iluminowały z wielkim koszem.

Następca tronu, książę Wilhelm, został z dniem upełnienia latkiem członkiem pruskiej izby panów. Polega to na rozporządzeniu z 12 Października 1854 r.

W komisji parlamentarnej obradowano w dalszym ciągu nad podwyższeniem cel na zagraniczne szampany, koniaki i likiery. Odonny projekt nacyjonal-liberalistów został w komisji przyjęty i to 13 głosami przeciw 9 głosom. Cio od wszelkich likierów w butelkach ma być podniesione z 180 na 240 mk., w sądkach z 125 na 160 mk. Cio to może przynieść około 1 800 000 mk.

Postowie postępowi wykazywali, że cała ludność nad brzegami Morza Niemieckiego i Bałtyku pije nie piwo, tylko grok, że grok jest tam przy pracy nad wodą albo na wodzie koniecznym napojem. Groki te sprawdzają z Francją i Anglią i zaprawiają niemi tutejsze fabrykaty. Gdy groki zagraniczne będą za drogi, fabrykanci będą je zastępowali eterycznymi olejkami, a od tego będzie Niemców na północy bolała głowa. Postowie centrowi i nacyjonal-liberalni dowodzili, że do zaprawy groku można wziąć także starego niemieckiego „Nordbäusera”, a grok będzie równie dobrze smakował, jak z francuskim koniakiem lub angielskim rumem. Cio na likiery zostało przyjęty.

Cio na piwo pilzneńskie podniesiono z 4 na 6 mk. od 100 kilogramów, tj. 2 centuarów. Posel Roeren, centrowiec, przemawiał przeciw cie, bo piwo pilzneńskie jest bardzo zdrowe, pije go w Niemczech bardzo wiele, a także w średnich warstwach, ludzie będą się zatem niecierpliwić, gdy będą musieli więcej płacić za szklankę piwa. Nie warto zresztą podwyższać cie na ten produkt, bo podwyżka przyniesie zaledwie półtora miliona marek. Posel Bebel dążył się, że po uroczystościach berlińskich, na które zjechał z Wiednia cesarz austriacki, Niemcy nakładają zaraz większe cie na austriacki produkt.

Nacyjonal-liberalny Paasche wykazywał, że z Czech wprowadzają do Niemiec rocznie 661 000 hektolitrów piwa pilzneńskiego i do staje się ono tylko bogacząc, a więc też tylko bogacze będą cie wyższe opłacali.

Wyższe cie na piwo zostało w końcu przyjęte.

Wielu posłów pragnęły, aby parlament ukończył całkowicie swe obrady przed Świętakami, tak aby już po świętach nie po-

Szaleniec, zwinny jak waż, wyrwał mi się z rąk i począł uciekać, strzelając po za siebie raz za razem. Kule świdły obok mnie, zbijając odłamki szkły. Szczęściem nie byłem trafiony i mogłem wciąż ścigać uciekającego, który jak jeleni biegł po galerii, nabijając rewolwer i ustawnicze mierzył we mnie.

Znowu się zatrzymał, oczekując, aż się zbliże. Ja stanąłem, nie chcąc dobrowolnie narażać się na niebezpieczeństwo. Wałęski strzelał zle; zrozumiałem więc, iż teraz pragnie przyłożyć mi lufę do piersi, aby nie chybić.

Nie mógł się mnie doczekać, zaczął tedy się przybliżać. Ja cofać się zacząłem. Byliśmy obydwa zbyt wzruszeni, aby uważać, dokąd w ten sposób dązymy. Szliśmy galerią, po której biegły szyny kolejki podziemnej, po których górnicy toczały wagoniki z węglem.

Ciemności były nieprzeniknione. Cofając się, macałem rękami napotkaną z boku ścianę, raniąc się o jej wystające zreby. Miałem nadzieję, iż gdzieś napotkam skręt drogi i zdąział schować się przed napastnikiem. Szaleniec ścigał mnie bez przerwy.

Przytrafił się jednak wypadek, który mnie zmusił do zetknięcia się, bądź co bądź, z szalencem. Grunt coraz się ponosił wyżej, wreszcie przejście stawało się coraz niższe; droga, która szedłem zbiegła się ze sklepieniem. Nie mogłem posunąć się dalej. Miałem odcięty odwrót, wpadając w naturalną pułapkę. Przeciwnik znajdował się w odległości moze dziesięciu łokci.

(Dokonanie nastąpi).

trzebowali zjeździć do Berlina. W takim razie musiałby parlament przed zamknięciem przyjąć projekt marynarkowy, centrum zaś nie chce uchwały powiększenia floty, dopóki nie przejdą projekty co do pokrycia wydatków, pragnęłyby także przeprowadzić „lex Heinze” przed flotą, — a to się zapewne nie da uszczęśliwić. Nie pozostanie więc posłom zapewne nic innego, jak zebrać się znów po świętach, aby obradować nad ustawą marynarkową.

Austr. a. Minister Rezek, Czech, poddał się do dyskusji, lecz cesarz podania nie przyjął. Minister Rezek ma przyłożyć się do przerumienia pomiędzy Czechami a rzadem, w pierwszym rzędzie ma nakłonić Czechów do zaniechania obstrukcji i przyjęcia prawa językowego dla Czech. Postowie polscy mają nadzieję, że uda się zaprowadzić znów zdrowe stosunki parlamentarne w Austrii, i będą się starali, aby sprawę stanu państwa załatwiono na drodze parlamentarnej.

Czechy. O morderstwie rytualnym w Polnej na Morawie, które zostało popełnione na dziewczynie Agnieszce Hrużownie, donoszą teraz, że trybunał austriacki zniósł wyrok sądu przysięgłych, skazujący mordercę żyda na karę śmierci przez powieszenie. Piszą też, czemu wyrok został zniesiony. Oto wydział lekarski uniwersytetu w Pradze orzekł, że jest nieprawda, jakoby ze zamordowanej dziewczyny krew wytoczona; krew znajdowała się w kęluży krwi, sukniach, na włosach i w ciele. Wydział lekarski orzekł, że tu zaszodzi wypadek gwałtu, dokonany w celu niemoralnym na dziewczynie, i że dziewczyna później została zamordowana. Dalszych szczegółów nie ma. Gazety pytają, czy lekarze, którzy przedtem orzekli byli, że z dziewczyny została krew wytoczona, zostaną sądownie ukarani. — Jak to pieniadze żydowskie skutecznie działają na wymiar „sprawiedliwości” sądowej!

Rosja. Pismo żydowskie „HaCefira” donosi o „zezwoleniu emigracji żydów do Palestyny”, dokąd dotychczas nie wolno im było przyjeżdżać celem osiedlania się stałego. Jeden z kajmakanów tureckich potwierdził pogłoskę gazet tureckich, że sultan zezwala teraz, aby otworzyć granice państwa całego dla wszystkich wychodźców żydowskich, z warunkiem, że ci podpiszą deklamację, iż przyjmują poddaństwo tureckie raz na zawsze.

Rzym. O pielgrzymce polskiej piszą: Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem księcia-biskupa Puzyney i ks. biskupa Pelczara odwiedziła pielgrzymka polska kościoły S. Maria Mag. i S. Jana Lateraneńskiego. Dnia 7 bm. byliśmy w bazylice S. Maria Mag. na mszy św., która celebrował ks. biskup Pelczar, poczem sıldzne kazanie wygłosił o czci N. P. Maryi. Następnie zwiedzaliśmy baz. S. Jana Lateraneńskiego, a po południu odwiedzaliśmy bazylikę św. Piotra. Dnia 8 b. m. wysłuchali pielgrzymi mszy św. w baz. S. Maria Maggiore, która o godz. 7 rano odprawił książe biskup Puzyney; kazanie wygłosił ks. kan. Fiszer. Dnia tegoż o godz. 12 w potudole w bazylice św. Piotra Ojciec św. przyjmował pielgrzymkę polską, równocześnie z pielgrzymką bawarską i irlandzką. Już wczesnym rankiem zapętliły się pielgrzymi nasi, kapłani bawiący w Rzymie, OO. Zmartwychwstańcy, cała kolonia polska, orszacy nasi przebywający tu chwilowo, i z drążem sercem oczekiwali pojawienia się Namiestnika Chrystusa.

O godzinie 1/2, 12 srebrne trąby zagrały hymn papieżki na znak, że Ojciec św. wraz ze swym orszakiem wstępował w progi bazyliki. Na czele pochodu kroczyło wojsko papieżkie, następnie dygnitarze kościelni i świeccy, wszczęcie kardynałowie, między nimi ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski, wszczęcie gwardya papieżka, która nosiła złocista „sedia gestatoria”, w której siedział Leon XIII, w białych szatach, w purpurowej ferrajoli, w infuie na głowie, zasianej drogoceppem kamieniami i perlami. N widok sędziwego sternika nawy Piotrowej pielgrzymi nasi padli na kolana, a równocześnie o mury olbrzymiej bazyliki obity się gromkie okrzyki polskie: „Niech żyje Ojciec święty! Niech żyje Papież król!”. Okrzyki naszych przyglądały wojska Bawarczyków: „Hoch!” i Irlandczyków: „Hip, hip, hurrah!”, gdyż pielgrzymi polscy liczebnie przeważali. Ojciec św. na widok białych sukman i czerwonych kierzył naszych włościan

zwracał się do nich z serdecznym uśmiechem, i patrząc na nich anielskim wzrokiem, błogosławiał drżąca rękę.

Następnie zaniesiono Ojca św. w lektyce przed ołtarz św. Piotra, gdzie spoczywają relikwie księcia apostołów. Tu przybrał Ojciec święty szaty pontyfikalne i stojąc uaprzeciwko starożytnego statuy św. Piotra, przybranej także w takie szaty, udzielił pątnikom, wśród zwykłego ceremoniału, apostolskiego błogosławieństwa. Gdy wielki Papież wymawiał słowa błogosławieństwa: „Benedicat vos Pater et Filius et Spiritus sanctus” — w bazylice panowała cisza tak urocza, że wszyscy mogli słyszeć słowa Ojca św. Papież wracał do swych pokoi, żegnany znów gorącemi, grzmiącymi okrzykami naszych pątników. — Ojciec św., mimo wielkiego znużenia, cieszy się wybornym zdrowiem.

Hiszpania. W całym kraju zaburzenia, a co dzień to większe. W Barcelonie ogłoszono stan wojenny. W Walencji przeszło do starcia z wojskiem; ludność pobudowana barykady na ulicach. Składy pozamykano; tramwaje nie kursują. Obawiają się jeszcze większych rozmachów przy pogrzebie zabitych w zaburzeniach obywateli. — W Sewilli powstały zaburzenia w Sobote. Rzucono kamieniami do kasyna oficerskiego. W bójce z żandarmią zostało kilka osób zabitych. Do piero wojsko przywróciło spokój.

Chiny. Pod Weihaiwei zaczepito 2000 Chińczyków komisja angielska, zajęta wyznaczeniem granicy. Banda Chińczyków składała się przeważnie z dawnych żołnierzy. Anglikom udało się jednak odeprzeć napastników i rozpedzić. 30—40 Chińczyków zostało zabitych, znaczna ilość jest rannych. Napastnicy wzięli jednak do niewoli kilku komisarzy chińskich. Wystano oddział marynarzy na pomoc komisji.

Transwail. Depesza generała Roberts'a w dniu 10 Maja wieczorem donosi: Miastem dzisiaj zwycięzki dzień. Przepędził nieprzyjaciela z jednego miejsca na inne. Wojsko angielskie znajduje się teraz ośm. mil na północ od rzeki Zand. Kawaleria i konna infanteria znajdują się we Vintersburgu, dywizja Tuckera pod Deelfontein, wojsko Hamiltona z kawalerią w Brandwood. Gdy ostatnią razą o nich słyszałem, znajdowały się w marszu na drodze krzyżowej w pobliżu Vintersburga. Brygada Smith-Dorriena była przez kilka godzin tam zajeta, aby bronić tylnej straży Hamiltona. Dotąd meldowane straty są nieznaczne.

Burowie nad rzeką Zand wystąpili przeciwko dalszemu pochodowi wojsk angielskich. Zajmują stanowiska na północ od rzeki, które wzdłuż całych angielskich linii od generała Hamiltona na wschód do generała Huttona na zachód się rozszerza. Straty angielskie są nieznane; walka skończyła się odwrotem Burów. Anglii zabrali do niewoli 20 Burów, wojska angielskie maszerują dalej naprzód.

Powodem ciągłego cefania się Burów mają być spory w ich obozie. Gazety angielskie donoszą, że coraz więcej szerzy się niezgoda pomiędzy Burami transwalskimi i orańskimi; ci ostatni uciekają z obozu i dobrowolnie się Anglikom stawiają, oddając broni i składając przesygnięte na wierność. Roberts spodziewa się, że dla tych sporów Orania zostanie bardzo przedko zajęta, gdyż Burowie mu ja sami oddają.

Przy zamknięciu „volksraadu” powiedział prezydent Krueger, że spodziewać się należy interwencji (wstawiennictwa innych państw) na rzecz Burów w najbliższym czasie. Twierdzenie jego potwierdzają nadeszłe, obecnie wiadomości, przynajmniej co się tyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Mac Kinley, prezydent Stanów Zjednoczonych, zamierza przyczynić się do życzenia narodu, choć sam jest przyjacielem Anglii. Rozjemstwo więc przyjmie na siebie Ameryka, a po za jej plecami stoi Francja; zresztą Anglia podobno chętnie przystanie na zakończenie wojny, którą tak ogromne sumy pochłania i dobrzeby ludności rujnuje.

Ostatnie wiadomości głoszą, że pierwsze oddziały wojsk angielskich dnia 11 Maja wkroczyły na ziemię republiki transwalskiej.

zematy, że ich czekają nowe wielkie podatki, nie iluminowały podczas pobytu cesarza austriackiego w Berlinie, chociaż przy każdej zresztą sposobności iluminowały z великим kosztem.

— Następca tronu, książę Wilhelm, został z dniem ukończenia także członkiem pruskiej izby panów. Polega to na rozporządzeniu z 12 Października 1854 r.

— W komisji parlamentarnej obradowano w dalszym ciągu nad podwyższeniem cel na zagraniczne szampany, koniaki i likiery. Odsunięty projekt nacjonal-liberalny został w komisji przyjęty i to 13 głosami przeciw 9 głosom. Cio od wszelkich likierów w butelkach ma być podniesione z 180 na 240 mk., w sadiakach z 125 na 160 mk. Cio to może przynieść około 1 800 000 mk.

Postowie postępowi wykazywali, że cała ludność nad brzegami Morza Niemieckiego i Bałtyku pije nie piwo, tylko grok, że grok jest tam przy pracy nad wodą albo na wodzie koniecznym napojem. Groki te sprowadzają z Francji i Anglii i zaprawiają niemi tutejsze fabrykaty. Gdy groki zagraniczne będą za drogi, fabrykanci będą je zastępowali eterycznymi olejkami, a od tego będzie Niemców na północy boląca głowa. Postowie centrowi i nacjonal-liberalni dowodzili, że do zaprawy groku można wziąć także starego niemieckiego „Nordhäusera”, a grok będzie również dobrze smakował, jak z francuskim koniakiem lub angielskim rumem. Cio na likiery zostało przyjęty.

Cio na piwo pilzneńskie podniesiono z 4 na 6 mk. od 100 kilogramów, tj. 2 centuarów. Poseł Roeren, centrowiec, przemawiał przeciw chci, bo piwo pilzneńskie jest bardzo zdrowe, a pię go w Niemczech bardzo wiele, a także w średnich warstwach, ludzie będą się zatem niecierpliwić, gdy będą musieli więcej płacić za szklankę piwa. Nie warto zresztą podwyższać cła na ten produkt, bo podwyżska przyniesie zaledwie półtora miliona marek. Poseł Bébel dziwił się, że po uroczystościach berlińskich, na które zjechał z Wiednia cesarz austriacki, Niemcy nakładają zaraz większe cła na austriacki produkt.

Nacjonal-liberali Paasche wykazywał, że z Czech wprowadzają do Niemiec rocznie 661 000 hektolitrów piwa pilzneńskiego i do staje się ono tylko bogaczom, a więc też tylko bogacze będą cie wyższe opłacić.

„Wyższe cie na piwo zostało w końcu przyjęte.

— Wielu posłów pragnęło, aby parlament ukończył całkowicie swe obrady przed Świętami, tak aby już po świętach nie po-

Szaleniec, zwinny jak wąż, wyrwał mi się z rąk i począł uciekać, strzelając po za siebie raz za razem. Kule swistały obok mnie, zbijając odłamki skały. Szczęściem nie byłem trafiony i mogłem wciąż ścigać uciekającego, który jak jelen biegł po galerii, nabijając rewolwer i ustawnicze mierzył we mnie.

Znowu się zatrzymał, oczekując, aż się zbliży. I ja stanąłem, nie chcąc dobrowolnie narażać się na niebezpieczeństwo. Wałęcki strzała zie, zrozumiałem więc, iż teraz pragnie przyłożyć mi lufę do piersi, aby nie chybić.

Nie mógł się mnie doczekać, zaczął tedy się przybliżać. Ja cofać się zacząłem. Byliśmy obydwa zbyt wzruszeni, aby uważać, dokąd w ten sposób dążymy. Szliśmy galerią, po której biegły szyny kolejki podziemnej, po których górnicy toczą wagoniki z węglem.

Ciemności były nieprzeniknione. Cofając się, macałem rękami napotykana z boku ścianę, raniąc się o jej wystające zreby. Miałem nadzieję, iż gdzieś napotkam skręt drogi i zdomia schować się przed napastnikiem. Szaleniec ścigał mnie bez przerwy.

Przytrafił się jednak wypadek, który mnie zmusił do zetknięcia się, bądź co bądź, z szalemencem. Grunt coraz się ponosił wyżej, wrzeszcze przejście stawało się coraz niższe; droga, która szedłem zbiegła się ze sklepieniem. Nie mogłem posunąć się dalej. Miałem odcięty odwrót, wpadając w naturalną pułapkę. Przedmianek znajdowały się w odległości moze dziesięciu łokci.

(Dokonanie nastąpi).

trzebowali zjeździć do Berlina. W takim razie musiałby parlament przed zamknięciem przyjąć projekt marynarkowy, centrum zaś nie chce uchwała powiększenia floty, dopóki nie przejdu projekty co do pokrycia wydatków, pragnęłyby także przeprowadzić „lex Heinze” przed flotą. — a to się zapewne nie da uszczęśliwić. Nie pozostałe więc postom zapewne nic innego, jak zebrać się znów po świętach, aby obradować nad ustawą marynarkową.

Austra. Minister Rezek, Czech, poddał się do dyskusji, lecz cesarz podania nie przyjął. Minister Rezek ma przyłożyć się do porozumienia pomiędzy Czechami a rzadem, w pierwszym rzędzie ma naklonić Czechów do zaniechania obstrukcji i przyjęcia prawa językowego dla Czech. — Postowie polscy mają nadzieję, że uda się zaprowadzić znów zdrowe stosunki parlamentarne w Austrii, i będą się starali, aby sprawę etatu państwa załatwiono na drodze parlamentarnej.

Czechy. O morderstwie rytualnym w Polnej na Morawie, które zostało popełnione na dziewczynie Agnieszce Hrużownie, donoszą teraz, że trybunał austriacki zniósł wyrok sądu przysięgłych, skazujący mordercę żyda na karę śmierci przez powieszenie. Piszą też, czemu wyrok został zniesiony. Oto wydział lekarski uniwersytetu w Pradze orzekł, że jest nieprawda, jakoby ze zamordowanej dziewczyny krew wytoczona; krew znajdowała się w kęlu krwi, suknach, na włosach i w ciele. Wydział lekarski orzekł, że tu zaszodził wypadek gwałtu, dokonany w celu niemoralnym na dziewczynie, i że dziewczyna później została zamordowana. Dalszych szczegółów nie ma. Gazety pytają, czy lekarze, którzy przedtem orzekli byli, że z dziewczyny została krew wytoczona, zostaną sądownie ukarani.

— Jak to pieniadze żydowskie skutecznie działały na wymiar „sprawiedliwości” sądowej!

Rosja. Pismo żydowskie „Hacefira” donosi o „zezwoleniu emigracji żydów do Palestyny”, dokąd dotychczas nie wolno im było przyjeździć celem osiedlania się stałego. Jeden z kajmanów tureckich potwierdził pogłoskę gazet tureckich, że sultan zezwala teraz, aby otworzyć granice państwa całego dla wszystkich wychodźców żydowskich, z warunkiem, że ci podpiszą deklarację, iż przyjmują poddaństwo tureckie raz na zawsze.

Bzym. O pielgrzymce polskiej piszą: Dnia 6 b. m. pod przewodnictwem ks. biskupa Puzyńskiego i ks. biskupa Pelczara odwiedzili pielgrzymka polska kościoły S. Marii Mag. i S. Jana Laterańskiego. Dnia 7 bm. byliśmy w bazylice S. Maria Magg. na mszy św., którą celebrował ks. biskup Pelczar, poczmem śliczne kazanie wygłosili o czci N. P. Maryi. Następnie zwiedzaliśmy baz. S. Jana Laterańskiego, a po południu odwiedzaliśmy bazylikę św. Piotra. Dnia 8 b. m. wysłuchali pielgrzymi mszy św. w baz. S. Maria Maggiore, która o godz. 7 rano odprawił książe biskup Puzyński; kazanie wygłosili ks. kan. Fiszer. Dnia tegoż o godz. 12 w południe w bazylice św. Piotra Ojciec św. przyjmował pielgrzymkę polską, równocześnie z pielgrzymką bawarską i irlandzką. Już wcześniej rankiem zapętliły ją pielgrzymi nasi, kapłani bawiący w Rzymie, OO. Zmartwychwstańcy, cała kolonia polska, oraz rodacy nasi przebywający tu chwilowo, i z drążem sercem oczekiwali pojawienia się Namiestnika Chrystusowego.

O godzinie 1/2 12 srebrne traby zagrzały hymn papieżki na znak, że Ojciec św. wraz ze swym orszakiem wstępował w progi bazylikę. Na czele pochodu kroczyły wojsko papieżkie, następnie dygnitarze kościelni i świeccy, wszczęcie kardynałów, między nimi ks. kardynał Mieczysław Ledóchowski, wreszcie gwardya papieżka, która nosiła złocista „sedia gestatoria”, w której siedział Leon XIII, w białych szatach, w purpurowej ferrajoli, w infuie na głowie, zasianej drogocennymi kamieniami i perłami. Nid widok sędziwego sternika nawy Piotrowej pielgrzymi nasi padli na kolana, a równocześnie o mury olbrzymiej bazyliki obity się gromkie okrzyki polskie: „Niech żyje Ojciec święty! Niech żyje Papież król!” Okrzyki naszych przyglądały wołania Bawarczyków: „Hoch!” i Irlandczyków: „Hip, hip, hurrah!”, gdyż pielgrzymi polscy liczebnie przeważali. Ojciec św. na widok białych sukman i czerwonych kierczył naszych włożąc

zwrócił się do nich z serdecznym uśmiechem, i patrząc na nich anioleskim wzrokiem, tigośstawiał drżąącą ręką.

Następnie zaniesiono Ojca św. w lektyce przed ołtarz św. Piotra, gdzie spoczywała relikwie księcia apostołów. Tu przybrał Ojciec święty szaty pontyfikalne i stojąc naprzeciwko starożytnej statuy św. Piotra, przybranej także w takież szaty, udzielił pańskim, wśród zwykłego ceremoniału, apostolskiego błogosławieństwa. Gdy wielki Papież wymawiał słowa błogosławieństwa: „Benedic vos Pater et Filius et Spiritus sanctus” — w bazylice panowała cisza tak uroczysta, że wszyscy mogli słyszeć słowa Ojca św. Papież wracał do swych pokoi, żegnany znów gorącemi, grzmiącymi okrzykami naszych pańników. — Ojciec św., mimo wielkiego znużenia, cieszy się wybornem zdrowiem.

Hiszpania. W całym kraju zaburzenia, a co dzień to większe. W Barcelonie ogłoszono stan wojenny. W Walencji przyszło do starcia z wojskiem; ludność pobudowała barykady na ulicach. Składy pozamykano; tramwaje nie kursują. Obawiają się jeszcze większych rozruchów przy pogrzebie zabitych w zaburzeniach obywateli. — W Sewilli powstały zaburzenia w Sobote. Rzucano kamieniami do kasyna oficerskiego. W bójce z żandarmeryą zostało kilka osób zabitych. Dopiero wojsko przywróciło spokój.

Chiny. Pod Weihaiwei zaczepito 2000 Chińczyków komisja angielska, zajęta wyznaczeniem granicy. Banda Chińczyków składała się przeważnie z dawniejszych żołnierzy. Anglikom udało się jednak odeprzeć napastników i rozpedzić. 30–40 Chińczyków zostało zabitych, znaczna ilość jest rannych. Napastnicy wzięli jednak do niewoli kilku komisarzy chińskich. Wystano oddział marynarzy na pomoc komisji.

Transwal. Depesza generała Robertsa w dniu 10 Maja wieczorem donosi: Misiem dzisiaj zwycięzki dzień. Przepędzilem nieprzyjaciela z jednego miejsca na inne. Wojsko angielskie znajduje się teraz ośm mil na północ od rzeki Zand. Kawaleria i konna infanteria znajdują się we Ventersburgu, dywizja Tuckera pod Deelfontein, wojsko Hamiltona z kawalerią w Brandwood. Gdy ostatnią razą o nich słyszałem, znajdowały się w marszu na drodze krajowej w pobliżu Ventersburga. Brygada Smith-Dorriena była przez kilka godzin tam zajeta, aby bronić tylnej straży Hamiltona. Dotąd meldowane straty są nieznacznne.

Burowie nad rzeką Zand wystąpili przeciwko dalszemu pochodowi wojsk angielskich. Zajmują stanowiska na północ od rzeki, które wzdłuż całych angielskich linii od generała Hamiltona na wschód do generała Huttona na zachód się rozszerzają. Straty angielskie są nieznane; walka skończyła się odwrotem Burów. Anglicy zabrali do niewoli 20 Butów, wojska angielskie maszerują dalej naprzód.

Powodem ciągłego cofania się Burów mają być spory w ich obozie. Gazety angielskie donoszą, że coraz więcej szerzy się niezgodna pomiędzy Burami transwalskimi i orańskimi; ci ostatni uciekają z obozu i dobrowolnie się Anglikom stawiają, oddając broń i składając przysięgę na wierność. Roberts spodziewa się, że dla tych sporów Orania zostanie bardzo szybko zajęta, gdyż Burowie mu ją sami oddają.

Przy zamknięciu „volksraadu” powiedział prezydent Krueger, że spodziewać się należy interwencji (wstawienie się innych państw) na rzecz Burów w najbliższym czasie. Twierdzenie jego potwierdzają nadeszłe obycznie wiadomości, przynajmniej co się tyczy Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej.

Mac Kinley, prezydent Stanów Zjednoczonych, zamiera przyczynić się do zyczenia narodu, choć sam jest przyjacielem Anglii. Rozjemstwo więc przyjmie na siebie Ameryka, a po za jej plecami stoi Francja; zresztą Anglia podobno chętnie przystanie na zakończenie wojny, która tak ogromne sumy pochłania i dobrobyt ludności rujuje.

Ostatnie wiadomości głoszą, że pierwsze oddziały wojsk angielskich dnia 11 Maja wkroczyły na ziemię republiki transwalskiej.

Z bliska i z daleka.

Racibórz, dnia 14 Maja 1900.

—* Z pielgrzymki, która urządzili pospolitem katolicy polscy i niemieccy z parafii wrocławskiej, a z której już wszyscy wrócili do domu, donoszą: Górnicy z Piekar dali pięknie wymalować i oprawić w bogatą ramę obraz cudownej Matki Boskiej Piekarskiej i chcieli go oddać w darze Ojcu św. przez swoich następców. Ale na szczególnej audycji nie było do tego никакiego sposobu ni szkiku. Wziąwszy więc po południu swój obraz, bez wszystkiego poszli sobie do Watykanu, a dobijając się od drzwi do drzwi i tłomacząc się jak mogli, tyle osiągnęli, że ich przyjęto na osobną prywatną audycję w samem mieszkaniu Ojca św. na drugi dzień rano wraz z ks. prob. Nehrlichem i ks. kapelanem Künzerem przypuszczono. Ojciec św., wielki przyjaciel robotników, dowiadwał się tuskawie i po ojcowsku o sprawach i stosunkach robotników, przyjął z wielką radością obraz i okazy kruszów śląskich i obdarował górników cennymi pamiątkami. Wszędzie w Watykanie przypatrywano się z ciekawością mundurom górniczym.

W audycyjny dzień po południu już nic nie przedstawię. Bo też każdy ma chwilowo dosyć wszystkiego. Spacerują więc sobie pielgrzymi po placu, licząc kolumny, aby zaraz ich liczbę zapomnieć, wymierząc plac krokami, aby przedko miary zaniechać, taksując wysokość wodostryku, patrząc do sklepów z obrazkami, szukając poczty, aby swoje kartki powysiącać ku dalekiemu Ślązakowi, odwiedzają jedni drugich po różnych kwateryach, gwarzą o wszystkim, co w ostatnich dniach zaszło, i o tem, co mogło się w domu zdarzyć. Słoneczko przywleca wesoło i grzeje przyjemnie.

—* Aby zapobiedź brakowi robotników rölnych, rząd napomnił władze sądowe, żeby robotników karanych więzieniem przeznaczali, szczególnie w czasie żniwnym, do prac w gospodarstwie rölnem. Zarządy zakładów karanych otrzymały także polecenie zatrudniania więźniów w pracach rölnych. Robotnicy nie mają otrzymać odtąd od kolei pruskich robotniczych biletów zwrotnych ponad 50 kilometrów, jeżeli nie zachodzi jaka nadzwyczajna potrzeba. Czas zatrudnienia zagranicznych robotników Polaków przedłużono od 1-go marca do 1-go, a w razie potrzeby i do 15-go grudnia, a nawet już od 15-go lutego pozwolono zatrudniać zagranicznych robotników.

—* Z rozporządzenia prezydenta regencji gminy i dwór Czerwieńcice zostaną oddzielone od obwodu policyjnego w Rudniku; obwód policyjny Szonowice (Schonowitz) zostanie rozwijany; gmina Czerwieńcice z dworem, gmina Szonowice z dworem i kolonią Wygoniem i gmina Poniećcice z dworem mają tworzyć nowy obwód policyjny pod nazwą „Czerwieńcice”. Zmiany te zajdą od 1-go czerwca br.

—* Na ostatnim posiedzeniu izby handlowej w Opolu oświadczył przewodniczący, że dnia 6 czerwca zjdzie do obwodu przemysłowego komisja państwowego urzędu marynarki, aby się osobicie przekonać z hutami, czy i ile mogą dostarczyć potrzebnego do budowy okrętów materiału. Komisja obejrzy huta królewska i hutę Laury, Borsigwerk, Friedenshütte, gliwicką hutę fiskalną i huty Huldschinskiego. Celem podróży jest oczywiście wpływając na zastępców Górnego Śląska w parlamentie, aby głosowali za projektem budowy nowych okrętów.

—* „Anzeiger” donosi, że prace około budowy kolejki drugorzędnej z Raciborza do Gliwic mają być w roku bieżącym prowadzone z takim pospiechem, aby kolej jeszczere w tym roku dochodziła do Płoni. Połączenie tej kolejki z koleją państwową nastąpi, skoro będzie ukończona budowa mostu przez Odrę, którego projekt jeszcze nie jest ostatecznie zatwierdzony.

—* Dnia 9 czerwca br. odbędzie się w Raciborzu targ na żrebięta.

—* Kupiec, który ma 15 do 20 tysięcy marek rocznego obrotu, albo którego kapitał nakładowy (włożony do interesu) wynosi około 6000 marek, jest zobowiązany dać się zapisać do rejestru handlowego. Tym samym przedsiębiorstwa podlegają także oberzyści i kobiety prowadzące jakiś handel lub wyszynk. Kto się

nie zastosuje do tego przepisu, podlega karze do 300 marek. Kupiec zapisany do rejestru handlowego nie ma ztąd żadnych szczególnych obowiązków.

—* Promienie słoneczne są najprostszym środkiem dezynfekcyjnym. Obecnie gdy się wiosna rozpoczęła, należy pościeli i wszelkie części ubrania wywieszać często na słońce, bieżącą suszyć na słońcu. Mieszkanie w dniu pogodnym należy przewietrzać jak najczęściej, strzegąc się początkowo zbyt ostrego przewiewu. Według najnowszych badań promienie słoneczne niszczą doszczętnie zarazki różnych chorób.

—* Wojskowych ćwiczeń w czasie okopów nie wolno odbywać w budynkach wszelkiego rodzaju, w ogrodach i podwórzach, na gruntu parkowych, w młodych zagajnikach leśnych, na ologach obsianych lub obsadzonych drzewkami, w ogrodach lub na polach, gdzie uprawiają chmiel albo wino, natomiast na polach, gdzie zakłady leśnicze albo rolnicze doświadczają jakichś nasion. Takie kawałki pola lub lasu muszą jednakże być podczas ćwiczeń wojskowych zaopatrzone w tabliczki lub inne widoczne znaki ostrzeżenia, bo gdyby właściciel rzeczywiście takich znaków nie ustawił, natomiast mógłby nawet nie otrzymać wynagrodzenia za szkody wyrządzone przez wojsko. Zwyklego pola z żywem, ziemniakami i t. d. w znaki ostrzeżenia nie potrzeba dopiero zaopatrywać.

—* Późniumawszyszy się z władzami wiejskich miast, rząd postanowił, aby na koszt utrzymania iżb rzemieślniczych każdy mistrz płacił rocznie jedną markę za siebie, a 50 fen. za każdego czeladnika lub ucznia.

—* Koźle. Niejakisi Józef Krenek, handlarz z Wielkiej Bystrzycy w Austrii, chciał w Czwartek zatrzymać spłoszone konie, upadł przytem i został przejechany. Koła ciężkiego woza przeszły mu przez brzuch i głowę i to spowodowało śmierć biedaka. Lekarz na przedzie przywołyany już mu nic pomóż nie mógł. — Przy śluzie pierwszej zapadł się w Sobotę dom mieszkalny. W chwili zapadnięcia nie było na szczęście nikogo w domu.

—* Lęczyca. Nauczyciel Scharf i masarz Włodzisz tuż nadzakarzyli księdza proboszcza Mańkę o obrazę i spowodowali, że ksiądz proboszcz sąd skazał na 30 marek kary i kosztu procesu, a nadto wyrok kazał ogłosić w orędziu powiatowym. Czy droga skargi sądowej była istotnie jedynem wyjściem?

—* Rokitnica. Posiedziciel Józef Gajdzik odsprzedał tych dni hrabiemu Ballestremowi swoją posiadłość, która była własnością rodziny Gajdzików od lat 320.

—* Zabrze. Czterech niedorostków zabawiło się strzelaniem z rewolweru do drzewa. Oczywiście nie obyło się przytem bez wypadku. W chwili, gdy jeden z nich wystrzelił, drugi wychylił się z poza drzewa i został ugodzony na boju w brzuchu. Sąsiedzi odniesieli ranego chłopca do rodziców, którzy go zaraz umieścili w lazarecie. Lekarz wydobył kulę z ciała i pewnie obiedzie się bez dalszych następstw. Za taką zabawkę zasłużyli wszyscy chłopcy baty, aby im się raz na zawsze odechciało bawienia się w tak niebezpieczny sposób.

—* Opole. Bytemu proboszczowi opolskiemu ks. Wrzodkowi nadal ks. Kardynał tytuł radcy duchownego.

—* Królewska Huta. Pewien posiedziciel liczył pieniądze, gdy go na chwilę odwołano. Wyłożone sześć stomańkowek przykrył więc w przedkości gazetą i wybiegły, aby się przekonać, co chodzi. W tej chwili weszła do izby służąca, bezmyślnie zwróciła i zgniotała leżąca na stole gazetę i wrzuciła do pieca, w którym się ogień palał. Naturalnie w jednej chwili 600 marek zamieniły się w popiół. Przezrażenie dziewczyny, gdy się dowiedziała o szkodzie wyrządzonej, było naturalnie niemałe.

—* Katowice. Wielu obywateli uda się w Zielone Świątki do Krakowa. Biorą też udział w tej wycieczce członkowie związku katolickich robotników pod opieką św. Józefa. Program jest następujący: Wyjazd w pierwsze święto Zielonych Świąt z dworca z Katowic o god. 1/2 6-tej rano; przyjazd do Krakowa trzy kwadranse na 10-tą; z krakowskiego dworca udamy się zaraz na nabożeństwo do kościoła Panny Maryi; po nabożeństwie na obiad; po-

tem zwiedzanie kościołów; o godz. 7-mej do teatru; w drugie święto o god. 8-mej odprawi się nabożeństwo na naszą intencję w kościele OO. Paulinów na Skalce, które będzie celebrował przew. ks. przeor Federowicz. Podczas nabożeństwa będą śpiewali członkowie pieśni do Najśw. Panny „Gwiazda śliczna, wspaniała”; podczas błogosławieństwa zaś „Spojrzyj z nieba wysokiego”, w końcu przy zasłonięciu cudownego obrazu Matki Bożej Częstochowskiej zaśpiewamy „Serdeczna Matko”. Po nabożeństwie wyruszamy na Bielany do księży Kamedułów; po południu będziemy jeszcze zwiedzali różne pamiątki. Wyjazd o godz. 1/2 do 6-tej z dworca krakowskiego. Do Katowic przedziem o godz. 10-tej wieczorem, w drugie święto. Kwatery w Krakowie są wspólnie w jednym katolickim domu gościnnym. W tej wycieczce mogą też brać udział żony i dziecięcy; dla tych są osobne kwatery. Kto chce bliższych wiadomości zasięgnąć, ten niech się uda do pana Rzepki, sklepu obrazów, ul. Grundmanna w Katowicach. Podróż kosztuje z Katowic przez Oświęcim do Krakowa i z powrotem 3 marki 60 fen.

—* Wrocław. Rządowo konserwatywna gazeta „Schles. Ztg.” donosi, że biskupem sufraganem diecezji wrocławskiej ma zostać kanonik Marx, dawniej proboszcz miechowicki. O tem, aby w diecezji było dwóch biskupów-sufraganów, nie ma mowy.

—* Chojnice. Chemik sądowy dr. Bischoff w Berlinie odesiał rządowi tutejszemu resztki jadu znalezione w jamie ustnej i przewodzie pokarmowym u zamordowanego Wintera z tem orzeczeniem, że Wintera przed zamordowaniem nie ogłoszono chloroformem ani też innym środkiem odurzającym. Ponieważ nie było na czaszce znaku od uderzeń, więc teraz jest pewność, że nieszczęśliwego młodzieńca zabijano po mału i że do ostatniej chwili miał przytomność zmysłu. Niestety o mordercy nie ma dotychczas żadnego śladu.

—* Westfalia. Władza biskupia poznańska wysłała księży Michalskiego i Beisserta do Westfalii, aby tamtejszych Polaków wysłuchały spowiedzi Wielkanocnej. — Kapituła padernborska wybrała biskupem Padernbornu proboszcza tumskiego dr. Schneidera.

—* Dortmund. Władza biskupia poznańska wysłała księży Michałskiego i Beisserta do Westfalii, aby tamtejszych Polaków wysłuchały spowiedzi Wielkanocnej. — Kapituła padernborska wybrała biskupem Padernbornu proboszcza tumskiego dr. Schneidera.

Z Dortmundu donosi: „Wiar. P.” — następuje: Rzeźnika tutejszego Ciałyńskiego, będącego w ostatnich dniach na rynku z towarem, zaważał policyjny, aby usunął tablicę, na której prócz imienia lub nazwiska jest napis: „rzeźnik polski”. Przeszedłszy po raz drugi, oświadczył urzędnik policyjny, że tablica powinna być czarno pomalowana, a głoski powinny być białe. Na tablicy p. Ciałyńskiego jest tło czarne a głoski są koloru blado-zielonego. Mamy widocznie do czynienia z jakimś nowym wynalazkiem policyjnego dor mundzkiego, bo w rzeczywistości co policyjne obchodzi, jakiego koloru są napisy na tablicy?

Rozmaitości.

—§ Miasto o 397 klasztorach. Rzym liczy obecnie 210 klasztorów męskich, 187 klasztorów kobieczych, 74 związków i stowarzyszeń religijnych, 50 papiezkich urzędów, 182 zakłady, założonych i prowadzonych przez duchowieństwo (przytułki, kolegia, seminary itd.), 100 związków katolickich świeckich, klubów, komitetów, bractw itd. pozostających pod protektoratem kardynałów.

—§ Bogactwo i długie życie. Jeżeli chcesz żyć sto lat, urodź się dziewczyna, wyjdź za mąż i owdowiej, taką radę wyciągną można z doświadczeń statystycznych, które dowodzą, że najdłużej żyją... wdowy. Drugą radą powinno być: „Nie staraj się o majątek, gdyż znów statystyka uczy, że do późnego wieku dochodzą ludzie biedni.” W Anglii n. p. na 87 osób stuletnich przypada 22 mężczyzn i 65 kobiet, z tej liczby 12 osób umiera w szpitalach i przytułkach. W Francji najwięcej ludzi stuletnich spotyka się między robotnikami, zwłaszcza wiejskimi; na 83 starców szpitale i przytułki dają schronienia 22 osobom. W całej Francji ze wszystkich starców stuletnich tylko 1 jest bogacz, 6 osób zamożnych, 7 posiadają skromny majątek, reszta — to wszystko ludzie niezamożni i biedni.

DESTYLACJA

z wyposażkiem, hoteliem i restauracją, z kompletnym urządzeniem, wraz z kamienicą dwupiętrową z 14 oknami frontu i stajniami zajezdnymi, mam zamiar z powodu zaśnych zmian korzystnie sprzedać. Zaliczki tylko około 10 000 mk. Jest to dobrze położony i prosperujący interes i pewna egzystencja.

J. Olejderczyk w Lesznie
(LISSA in Posen).

Księgarnia Katolicka w Poznaniu wydała i poleca:
Najpiękniejszą Księgę do Nabożeństwa o.t.:

Kwiat Nabożeństw

czyli Modlitwy św. Gertrudy i Mechtydy objawione tym świętym siostrą przez Pana Jezusa i Matkę Boską. Zebrał i opracował Ojciec Marcin Kochanek, kapucyn. Dzieło to jest rzeczywiście Kwiatem wszystkich modlitw, jakie w ogóle wydane były. Poświęca przedmowa autora, który pisze: „Sądzę też, że miła Bogu rzecz spełniła, jeżeli wszystkie te stodki modlitwy, które Chrystus wyjął z głębi Bóstwa Swego i których nauczył ustnie obie siostry, zbiorę i ułożę z nich książeczkę, do nabożeństwa. Nie przecze, że ludzie świeci napisali wiele modlitw nabożnych, wszelako mniemam, że powiesz ze mnie: ceniej wyżej modlitwy, ułożoną przez Boga samego, aniżeli tą, która napisała Święty: bo gdzie chcesz znaleźć modlitwy więcej nabożne, słodsze i bardziej pocięszające od tych, które w Sercu Chrystusa samego osłodzone i w ustach Jego świętych usiącone zostały. Ztąd też, skoro zobaczyłeś, że modlitwę tę Chrystus objawił, to pamiętaj, że nie ułożył jej człowiek, ale Bóg sam, i dla tego wymawiaj jej słowa z większym nabożeństwem.”

Książka ta jest średniego formatu 12 cm. dłuża, 8 $\frac{1}{2}$ cm. szeroka i 3 cm. gruba. Obejmuje 768 stronnic. Zaopatriona w aparat kościelny.

Ceny na białym papierze: Ceny na welinowym papierze:
Plótno brzeg czerwony - - 1,50 Safian szorstki b. złoty - - 6,00
Plótno brzeg złoty - - 2,09 Safian gładki b. złoty - - 7,00
Skóra brzeg czerwony - - 3,00 Safian szorstki watowany - 9,00
Skóra brzeg złoty - - 3,50 taż oprawa z rzemykiem - 10,00

Zameczek przybija się do każdej oprawy za cenę 50 fen. Na portorytum uprasza się dodatkowo 20 fen. Należyność nadysiąć przekazem pocztowym do Księgarni Katolickiej, Poznań, Rynek 53.

Książki do nabożeństwa dla przystępujących do Spowiedzi i Komunii św. tańsze i lepsze, w różnych pięknych oprawach poleca

Księgarnia „Nowin Racib.”

Ul. Panieńska 13.

wielka wyprzedaż

dla wyprzątnięcia mego bardzo wielkiego składu obejmującego

stofu na suknie, płótna, poszwy itd. jako też sztofy sukienne na ubrania męskie po znacznie zniżonych cenach i proszę o liczne odwiedzanie.

Z szacunkiem

LUDWIK HELLEBRANDT,

Racibórz, ul. Długa 14 i róg ulicy Browarowej.

BANK LUDOWY

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht
w Raciborzu-Ratibor

Bank Ludowy przyjmuje wkłady oszczędnościowe na księgi, począwszy od 1 marki, i płaci od nich: po 3 procent za 3-dniowem wypowiedzeniem, 3 $\frac{1}{2}$ procent za miesięcznym a 4 procent za kwartalnym wypowiedzeniem.

Bank Ludowy udziela pożyczek członkom po 5 $\frac{1}{2}$ procent przy spłacie kwartalnej wynoszącej $\frac{1}{10}$ pożyczki, po 6 procent przy mniejszej spłacie.

Bank odbywa tymczasowo swą czynność w redakcji „Nowin Raciborskich” w Raciborzu, przy ul. Panieńskiej (Jungfernstrasse) nr. 13, a jest otwarty co Wtorek i Czwartek rano od godziny 9 do godziny 1 i po południu od godziny 2 do godziny 5.

Bank Ludowy

Eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht.

Adres dla wszelkich przesyłek: Bank Ludowy, eingetragene Genossenschaft mit unbeschränkter Haftpflicht, Racibórz-Ratibor.



Najlepsze dachy!

[Wprost sproducowane

węgierskie wina]

firmy Carl Sasvári w Sasyar na Węgrzech poleca po najtańszych cenach

Jan Wawerla,
Ostroga (p. Raciborzem,
Rudzka ssoga)

Richard Krause, sklep żelaza

w RACIBORZU.

Zaproszenia

wszelkie uroczystości

wykonuje prędko, żadnie i tanio

drukarnia „Nowin Raciborskich,”

Racibórz, ul. Panieńska 13.

T. KOSTKA w Raciborzu,

ulica Długa, blisko rynku,

poleca swój wielki sklep modnych

kapelusze filcowych i słomianych

dla panów i chłopców,

jako też czapki ekonomiczne, kantorowe i kołownicze

po najtańszych cenach.

Teofil Kostka, mistrz kuśnierski.

30 cieśli trzeźwych znajdzie natychmiast stałe zatrudnienie

Braci Fuchs w Rybniku.

Na weselu

polecam moje znane z dobocą LIKIERY i smaczne WINO po 35 i 40 fen.

Drzewka i fleszki wypożyczam.

Max Böhm,
fabryka likierów,
RACIBÓRZ, ul. Odrzańska.

Dom murowany

o 2 izbach z 1 kuchnią, chlewem, stodołą i 30 jutnym gruntu z obsiewem lub bez obniewu są zaraz do sprzedania. U kogo? powie eksp. „Nowin Racib.”

Listy chrzestne z polskimi napisami, począwszy od 20 fen. do najdoskonalszych, poleca Wyd. „Nowin Raciborskich”